№ 319. Warszawa, Czwartek 21 Listopada / 3 Grudnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem ... rocznie lub 1 kwartalnie porty

Jutro Ś. Barbary Panny Męczenniki.
Wschód słońca o g. 7 m. 53.—Zach. o g. 3 m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. ciepła 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

Z Petersburga, d. 11 (23) listopada.

W Nrze „dziennika ministerstwa spraw wew.“ za październik, ogłoszony został artykuł pod tytułem: „Wyjątki z prawa dotyczącego włościan gubernji Ostzejskich.“ Podajemy tu wstęp do artykułu pomienionego. „W trzech gubernijach Rossji, mianowicie w guberniach Ostzejskich, zniesione zostało poddaństwo włościan. Doświadczenie pokazało, że środki jakich użyto tam dla usamowolnienia włościan, były dobre, te zaś z środków takowych, które doprowadziły do celu pożądanego, stanowią razem wzięte system nie tylko oparty na rozsądnych zasadach, lecz bardzo praktyczny, o czem same fakta przekonywają. Niedostateczności cząstkowe tego systemu i same nawet błędy, jakie mogły być popełniane przy rozwiązaniu trudnéj kwestji nadania włościanom wolności, mogą służyć na przyszłość jako przestrogi. Prawa przeto przepisane dla włościan gubernji o których mowa. zasługują na powszechną uwagę. Usamowolnienie tych włościan nie od razu dokonanem zostało. lecz poprzedzone było uregulowaniem ich poddaństwa, t. j. ustanowieniem sprawiedliwych i na prawie opartych stosunków między obywatelami i włościanami przywiązanemi do ziemi do pierwszych należącéj. Na początku wieku obecnego, włościanie-poddani zapisani zostali do xięgi ludności ziemi obywatelskiéj, i zobowiązani do pełnienia na rzecz obywatela za użytkowanie z jego ziemi, pewnych obowiązków, oraz do zostawania pod zarządem obywatela, któremu służyło prawo do rządzenia swym majątkiem. Światła szlachta była zdania, iż w takim bycie cała różnica pomiędzy stanami włościan poddanych a wolnych na tem tylko zależała, że obowiązki pierwszych są wyznaczone przez obywatela i ograniczone przez prawo, a obowiązki ostatnich zależą od ugody dobrowolnéj włościanina z obywatelem i jeżeli ugoda takowa do skutku nie przyjdzie, wówczas włościanin ma prawo opuścić ziemię obywatela. Obywatel, jako właściciel ziemi ma prawo wymagać od włościan opłaty czynszu i roboty za oddaną im ziemię, a jako organ rządu co do zarządu włościanami, stanowił on dla tych ostatnich pod względem sądowym i policyjnym pierwszą instancję. Żądaniom i działaniom obywatela niezgodnym z prawem. wypływającym z tych dwóch zasad, nie można było przyznawać słuszności. Sama szlachta uznała niezbędnem przepisać na zasadach powyższych prawidła wyjaśniające charakter stosunków poddańczych i ograniczające dowolność obywateli; prawidła przeto takowe ułożone zostały nie przez władzę, a przez samą szlachtą; projekta zaś przez szlachtę podane, rozpatrzone zostały przez osobny komitet, w którym zasiadali także deputowani od szlachty. Ten sposób stanowienia prawideł, musiał przyczynić się do tego, ażeby środki obmyślane, były nietylko w teorji sprawiedliwe, lecz i w praktyce użyteczne i z łatwością zastosować się dające. Prawidła takowe ogłoszone zostały w 1804 r. dla gub. Liflandzkiéj i Estlandzkiéj: dla gubernii zaś Kurlandzkiéj prawideł takowych wówczas nie ustanowiono, prowincja ta bowiem była niedawno do Rossji wcielona, tak, iż rząd nie dostatecznie obznajmiony z warunkami miejscowemi, nie chciał zmienić dawnych stosunków obywateli do włościan, obywatele zaś nie mogli przystać od razu na ograniczenie swéj władzy; obok tego włościanie tameczni byli i bez tego w dobrym bycie, albowiem pełnili swe obowiązki po większéj części podług zaprowadzonych w każdym majątku tabel które to obowiązki odpowiadały ile możności ilości gruntów przez włościan trzymanych, przyczém atoli grunta takowe nie były należycie oszacowane; lecz tabelle te nie były dla obywateli obowiązujące. Wydanie w 1804 r prawideł dla włościan miało na celu: „1) uznanie bytu politycznego włościan; 2) przyznanie im prawa do posiadania własności przez nich nabytéj, i 3) uchronienie ich od dowolnego z nimi postępowania, a to przez określenie ich obowiązków.“ Skutki okazały, iż cel ten osiągniętym został; lecz prawidła z 1804 r. i dodatek do nich, ogłoszony w 1809 r., pomimo zbawiennego ich wpływu na włościan, były tylko środkami tymczasowemi; prawidła te przygotowały i uczyniły łatwiejszém i bezpieczniejszém zupełne usamowolnienie włościan. Należało najpierw ograniczyć dowolność obywateli, pozostawiając atoli włościan w niejakiéj od nich zależności; określić prawem obowiązki włościan i przywiązać ich do ziemi. W następstwie zaś czasu, kiedy włościanie korzystając w ciągu lat kilku z opieki nowego prawa, oswoili się z bardziéj niezależnem stanowiskiem; kiedy pojęli należycie, iż ziemia z któréj użytkują, należy do obywatela i że pełnione przez nich obowiązki stanowią słuszną za nią opłatę; kiedy zasada zastosowania powinności włościańskich do ilości ziemi trafiła do ich pojęcia, wówczas wielu włościan i sami obywatele uznali, iż dogodniéj byłoby zamienić powinności włościańskie na umowę dobrowolną, a w miejsce zasady przywiązania włościan do ziemi, przyjąć zasadę wolnego przechodzenia od jednego obywatela do drugiego,—prawo bowiem nie mogło przewidzieć wszystkich wypadków na wartość ziemi wpływających, i stawało się w niektórych zdarzeniach uciążliwem. Szlachta, będąc przeświadczona, iż nie ma się czego obawiać skutków szkodliwych od raptownego przejścia włościan z zupełnéj zależności do nieograniczonéj wolności, ułożyła projekta ich uwolnienia, w których zrzekała się swego prawa do poddaństwa włościan. Projekta te, po roztrząśnięciu ich w osobnym komitecie, w którym zasiadali także deputowani od szlachty, uzyskały z niektóremi zmianami zatwierdzenie: dla gubernii Estlandzkiéj w 1816, dla Kurlandzkiéj w 1817 i dla Liflandzkiéj w 1819 r. *(d. n.)*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada administracyjna Królestwa, w skutek udzielonego Najwyższego przebaczenia osobom niżéj wymienionym, jako też na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) czerwca 1841 roku, na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w kommissji rządowéj przychodów i skarbu, stanowi: Wracają do używania praw cywilnych od daty Najwyższéj decyzji ułaskawienie wyrzekającéj, skazani na karę konfiskaty majątku przez postanowienie rady administracyjnéj a. z d. 28 czerwca (10 lipca) 1835 r. 1) Głogowski Adolf

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom III.

(Ciąg dalszy).

Kiedy się zbudził nazajutrz rano, znalazł się na tem samem miejscu na kamiennéj posadzce, gdzie upadł wczoraj. Jego dwór teraźniejszy nie miał nawet tyle nad nim litości, aby go podnieść ze ziemi. Przypomniawszy sobie, co się z nim działo wczoraj, domyślił się łatwo że był w gorączce. Na tę myśl zdjął go strach wielkooki, bo mu się zdało, że ztąd w długą zapadnie chorobę. Lecz dzięki obfitemu upływowi krwi z rany wczorajszéj, uczuł się dosyć cichym i chłodnym.

W takiéj ciszy i chłodzie, zaczął on myśleć nad sobą. Zdaje się, że tu już nie było co myśleć teraz, bo jego sprawa była skończona. Dopóki siedział na zamku, jeszcze ten dramat grał się; ale na Złotym Kluczu w czarną się zamienił tradycję, a dnia wczorajszego dograł się akt ostatni i zasłona zapadła. Pozostałaby chyba śmierć jeszcze fizyczna: ale czyż tylko na niéj może się kończyć trajedja?

Jednakże nie tak myślał Bierzyński. — On wprawdzie upadł tak nisko, że pod nim nie mógł się żaden płazik najmniejszy pomieścić: ale ten człowiek upadły był młody, a jego duch był tak uporczywy, że chociażby nawet sam już był uznał, że się nie może podnieść z upadku, to byłby się przynajmniéj ruszał jeszcze dopóty, dopókiby w nim nie zamarła ostatnia sprężyna ruchu. Niestety! sprężystość ta obudziła się w nim dopiero natenczas, kiedy chodziło już tylko o niego samego, — ale obudziła się w nim jeszcze o tyle silniéj i działała tem uporczywiéj, im głębsza była jego rozpacz i im mniéj było czasu do działań. — Z takiem usposobieniem siedział on teraz na łożu i tak mówił do siebie:

— Z hańbą wypiętnowną na czole, z przekleństwem braci, mamże wstępować do grobu, aby mnie ziemia wyrzuciła ze siebie? ażeby czart wyprawiał tumany na moim grobie, ażeby odeń uciekał podróżny, ażeby trup mój się walał bez pogrzebu po ziemi, aż po dzień ostateczny?...

Tu znowu myślał, ale rzekł prędko:

— Nie! tak nie umrę! A jeśli umrę, to taką śmiercią, aby mi mogli przebaczyć przynajmniéj ludzie.....

I jeszcze myślał, potem mówił:

— Ale czyż nie masz dla mnie nic już, prócz śmierci? Tylko pokuta! a żadnéj naprawy?..... Czyż już nie masz na całym świecie ani jednego sumienia, któreby się ulitowało nademną? ani jednéj siostrzanéj ręki, któraby mnie nie odepchnęła od siebie i dopomogła?....

To mówiąc, znów się zamyślił. A wtedy najpierw łzy przyszły do niego z pomocą i puściły się obfitemi strumieniami po jego twarzy. Łzy, to wielkie jest dobrodziejstwo dla ludzi. Łzy są rosą niebieską, która wszystko potrafi orzeźwić, prócz głazu. Łzy, owe smutne kwiaty skruchy i żalu, przynoszą ulgę w każdéj boleści, a przybliżające przyjście pokory, stają się często zwiastunami nadziei.— Człowiek który zapłakał w boleści, zrzucił ze siebie jakby połowę bólu, który odszedł ze łzami.....

Tak się stało zapewne i jemu. Jakoż ze-

od d. 19 (31) października 1856 r.—2) Dulemba Alexander od d. 30 stycznia (11 lutego) 1857 r. 3) Kossobudzki Michał od d. 23 marca (4 kwietnia 1857 r.—4) Łącki Jan od d. 19 września (1 października 1856 r.—5) Młochowski Hipolit-Józef, od d. 9 (21) sierpnia 1856 r.—6) Niski Alexander od d. 14 (26) września 1856 r.—7) Otkiewicz Stanisław, 8) Otkiewicz Konstanty, obadwa od d. 8 (20) lutego 1857 r.—9) Cygański Marcelli od d. 15 (27) kwietnia 1857 r.—b. Skazani przez postanowienie rady administracyjnéj z d. 11 (23) listopada 1855 r.—10) Drożdżewski Piotr od d. 15 (27) lutego 1857 r.—11) Makowski Michał od d. 7 (19) września 1856 r.—12) Stępowski Józef od d. 15 (27) lutego 1857 r.—c. Skazany postanowieniem rady administracyjnéj z d. 18 (30) kwietnia 1856 r.—13) Rose Antoni od d. 2 (14) sierpnia 1857 r.—d. Skazany postanowieniem z d. 3 (15) marca 1842 r.—14) Stobiecki Konstanty od d. 21 lutego (5 marca) 1857 r.—e. Skazany postanowieniem z d. 10 (22) lutego 1853 r. 15) Wyszkowski Józef od d. 30 sierpnia (11 września) 1856 r.—f. Skazany postanowieniem z d. 2 (14) maja 1852 r.—16) Dąbrowski Konstanty od d. 14 (26) stycznia 1857 r.—g. Skazany postanowieniem z d. 17 (29) grudnia 1855 r.—17) Chotomski Ferdynand od 15 (27) lutego 1857 r.—h. Skazany postanowieniem z d. 25 września (7 października) 1853 r.—18) Idźkowski Karol od d. 19 (31) października 1856 r.—i. Skazany postanowieniem z d. 22 kwietnia (4 maja) 1853 r.—19) Kuliński Józef od d. 19 września (1 października) 1856 r.—k. Skazany postanowieniem z d. 22 grudnia (10 stycznia) 185³/₄ r.—20) Kalisz Błażej od d. 29 grudnia (10 stycznia) 185⁶/₇ r.—l. Skazany postanowieniem z d. 17 (29) listopada 1853 r.—21) Ostrowski Jan-Euzebjusz od d. 30 stycznia (11 lutego) 1857 r.—ł. Skazany postanowieniem z d. 26 października (7 listopada) 1854 r.—22) Ogonowski Teofil od d. 9 (21) sierpnia 1856 r.—m. Skazany postanowieniem z d. 8 (20) kwietnia 1855 r.—23) Przyłuski Ignacy od d. 30 sierpnia (11 września 1856 r.—n. Skazany postanowieniem z d. 15 (27) kwietnia 1838 r.—24) Rapacki Jan od d. 8 (20) marca 1857 r.—o. Skazany postanowieniem z d. 3 (15) października 1852 r.—25) Szymański Kazimierz od d. 14 (26) stycznia 1857 r. p. Skazany postanowieniem z d. 2 (14) czerwca 1852 r.—26) Borzęcki Alfons od d. 6 (18) maja 1857 r.—r. Skazany postanowieniem z d. 28 sierpnia (9 września) 1856 r.—27) Sobieski Wiktor od d. 26 lipca (7 sierpnia) 1856 r.—Majątek, jaki od daty ułaskawienia, szczegółowo dla każdego wskazanéj, stał się własnością któregokolwiek z nich, nieulega konfiskacie, któréj skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych lub wykryć się jeszcze mogących, jakie każdy z nich przed datą wyrzeczenia konfiskaty posiadał, lub też jakie na niego po tę datę jakiembądź prawem przypadają.

Kurator okręgu naukowego Warszawskiego.—X. Konstanty Felicjan Szaniawski, biskup krakowski, aktem erekcyjnym z r. 1730 ustanawiając konwikt przy szkole Łukowskiéj, zastrzegł: iż w tymże konwikcie ma być utrzymywanych 10 młodzieńców z jego familji herbu Junosza, a w braku tych przypuszczani być mają krewni najbliżsi z familji fundatora lub familji Szaniawskich, gdyby zaś tych nie było, pomieszczeni być mogą w konwikcie synowie ubogiéj szlachty, z ziemi Łukowskiéj, pozostawiając pierwszeństwo dla tych którzy przedstawieni będą przez sukcessora fundatora dziedzica na Szaniawach Szaniawskiego. — Gdy obecnie wakuje jedno miejsce w konwikcie, który wedle wyższéj decyzji utrzymywany jest przy szkole powiatowéj o 5ciu klassach w Siedlcach, przeto kurator okręgu naukowego warszawskiego wzywa osoby interessowane mogące mieć tytuł, wedle powyższych warunków do pomieszczenia swych synów lub pupillów w pomienionym konwikcie, aby dowody swéj kwalifikacji, najdaléj w ciągu dni 30 złożyły patronowi konwiktu Szaniawskich; mianowicie: a) metrykę urodzenia kandydata, b) dowód pochodzenia szlacheckiego, c) świadectwo nadzorcy szkoły powiatowéj o 5ciu klassach w Siedlcach, że kandydat jest uczniem tejże szkoły, lub ze względu na wiek i usposobienie okazane na examinie w pomienionéj szkole, kwalifikuje się do przyjęcia do niéj, kandydaci zaś z innych familji ziemi Łukowskiéj pochodzący, złożyć są obowiązani świadectwa ubóstwa przez właściwą władzę wydane, które to dowody patronowi tu po ocenieniu, wraz z swemi warunkami nadzorcy powyższéj szkoły, a ten prześle je wraz ze swoją opinją dyrektorowi gimnazjum gubernjalnego w Lublinie, dla przedstawienia kuratorowi do decyzji.—Radca tajny, *Muchanow.*—Naczelnik wydziału, radca kollegjalny, A. *Plewe.*

Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa. Wzywa tych wszystkich uczniów instytutu zostających na praktyce gospodarskiéj, którzy nabyli prawa do składania examinu w r. p. aby nadesłali do kancellarji instytutu w Marymoncie zaległe raporta najdaléj na d. 3 (15) grudnia r. b. dziennik czynności w styczniu r. p. oraz prośby wraz z świadectwami z odbytéj praktyki należycie poświadczonemi na d. 3 (15) marca r. p. w przeciwnym razie utracą prawo do składania examinu powyższego.—Radca stanu *Zdzitowiecki.*—Sekretarz instytutu *Erlicki.*

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.—Zawiadamia: że od d. 28 listopada (10 grudnia) r. b. pociągi drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj odchodzić będą: z Warszawy o godzinie 8 rano osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza, o godzinie 5 minut 50 wieczór osobowo-towarowy do Łowicza, o godzinie 6 minut 45 wieczór osobowy do Granicy i Łowicza; przychodzić będą do Warszawy: o godzinie 10 rano osobowo-towarowy z Łowicza, o godzinie 5 minut 42 po południu osobowo-towarowy z Granicy i Łowicza, o godzinie 11 minut 4 w nocy osobowy z Granicy i Łowicza.—Szczegółowe rozkłady jazdy znajdują się na każdéj stacji.—*Rozenbaum.*

Korrespondencja Kroniki.

Białystok d. 10 (22) listopada 1857 r.

Białystok dość rozległe i ludne miasto, bo liczy około 20,000 mieszkańców; dla młodości swojéj, prawie nie ma nic, z czegoby się ucieszył archeolog albo badacz dawnych wypadków historycznych. Jeśli dałoby się co o dawnych latach jego bajać; to musiałoby się skupić w jedno maleńkie kółko, w samym środku miasta, gdzie stoi: kościół katolicki, dom siostr miłosierdzia i dzisiejszy instytut panien, pospolicie pałacem zwany. W późniejszych korrespondencjach i o tych dawnych rzeczach wspomnimy, a teraz chcemy mówić o ostatnich latach życia tego miasta. Od czasów jak Białystok miastem nazwano, a może i przed tem, było tu pełno żebraków. Pułki tych *błędnych rycerzy* próżniactwa, złodziejstwa i tym podobnych niegodziwości; przeciągały (mianowicie w soboty) po ulicach. Sobota był to dzień, w który każdy dom (jak twierdza oczekująca blokady) uzbrajał się w broń z chleba i pieniędzy. Oblężenie było niezawodne w każdym tygodniu, i dzięki przemysłowi że był środek uwolnienia się sposobem rzeczonym.

Pomimo to wszystko, trudno było żyć spokojnie, spodziewając się tak często powtarzanych napadów, na podobieństwo owych najazdów Tatarskich. Wzięto się więc do dzieła, a skutek prędzéj nastąpił niżliśmy sobie marzyli. A kiedy powiem, że w Białymstoku nie ma teraz żebraków, nikt temu wierzyć nie zechce. W marcu 1855 roku pomyślano jednak czynnie zaradzić temu. Utworzono komitet opieki nad ubogiemi, złożony z marszałka powiatu, niektórych urzędników i proboszczów wszystkich wyznań chrześcjańskich. Odprawiono wędrówkę po całem mieście, od domu do domu, zbierając deklaracje miesięcznych ofiar i razem z góry za miesiąc pieniądze. I stało się, że od 25 marca 1855 roku, żebraków w mieście nie ma.

Rok wspomniony, był to rok ciężkich niedostatków i głodu, a jednakże u nas wszystkich wyżywiono, kto tylko pomocy potrzebował. Dwa razy na dzień dawano ciepłą, zdrową i smaczną strawę z chlebem, a kto téj pomocy żądał, musiał zamieszkać w domu na ten cel najętym, pod nazwaniem: *Przytułku dla ubogich.* Odziano, jeśli tego było potrzeba, omyto, kiedy kto od biedy i niedostatku zaniedbał czystości, słowem, wszystkiemu zaradzono, w sposób nie tak hojny i pański, jak się to dzieje w domach zwanych *Dobroczynnością*, ale niedopuszczano, aby kto umarł z głodu, albo zmarzł pod płotem, a tego dosyć dla prawdziwéj nędzy, kalectwa i dla wszelkiego nazwania niedoli. W początkach przeszło 70 ubogich mieszkało stale w domu przytułku; dzieci około 30, opuszczonych sierot, albo kwalifikujących się dobrowolnie na żebraków; w mieście zaś ze 40 ubogich rodzin brało wsparcie w pożywieniu lub pieniądzach.

Tak było w samym początku. Teraz z miłosierdzia Bożego ziemia już nam więcéj daje chleba, ubóstwo zamknięte w domu, a przywyknienie do włóczęgi, pijaństwa, złodziejstwa i innego rodzaju swobody rozpustnéj, pomału zmniejszać się zaczęło, ci więc ludzie wychodząc latem na zarobki, znacznie swój los polepszają i tym sposobem dziś blizko o połowę mniéj mamy ubogich w Przytułku, i to we własnym na lat 50, nie zaś w najętym domu.

Alboż wystarczają ofiary miesięczne? zapyta nie-

---

rwawszy się prędko, wsiadł na swój wózek i jak ptak strzałem spłoszony z miejsca, albo świeżym znęcony żerem, odleciał z biskupiego pałacu.

VII.

Ale porzućmy Bierzyńskiego, który i tak już tylko jak widmo się nam pojawia, — a przejdźmy natomiast do naszego starego zamczyska nad Wartę.

Zastaniemy tu może nie widma, lecz żywych ludzi, — ale przygotujmy się na to, iż nim się do nich dostaniem, przejdziem przez bardzo smutne widoki.

Cóżbo się to nie stało z tym zamkiem! — Ledwie go poznać można, tak się tu wszystko zmieniło. Przechodzący wędrowiec, który znał dawniéj te miejsca, staje zdziwiony w swém pochodzie i pyta: żali drogi nie zmylił? — tak niepodobna sterczy tu dzisiaj ruina, takie straszliwe zniszczenie koło niéj..... A kiedy się dowie, że to ten sam zamek tak zniszczał, żegna się krzyżem i mówi: O! jakże marne to wszystko, co jest z tego świata!

Jakoż tak jest w saméj rzeczy. Stary ten zamek całkiem już dzisiaj niepodobny do siebie. Otaczające go dawniéj budynki, które były z drzewa, nie zostawiły ani śladu po sobie, a które z muru, zamieniły się w kupy bezkształtnych gruzów. Gdzieniedzie tylko pozostał szpiczasty węgieł, albo kawałek ściany, dymem umalowany na czarno, a na jego grzbiecie wyrosły już nawet chwasty i zielska kolące, smutne kwiaty zniszczenia. Mur, którym zamek był otoczony od lądu, porozpadał się w gruzy, w niektórych miejscach zrównał się z ziemią, a jego brama, żelaznemi niegdyś zjeżona kolcami, padła na ziemię jak ptak postrzelony, rozkładając obadwa skrzydła. — Wszakże daleko smutniéj jeszcze wygląda sam zamek i prawie strasznie. Patrząc na niego, zgroza przenika serce. Z baszty téj bowiem, która się odważyła dać ognia z śmigownic, nie pozostała teraz tylko jedna szczególna ściana, stercząca ostatnim zębem jakby Karpacka skała do góry. Wszystkie mury od od strony północnéj były podziurawione, w ich twardym tynku tkwiły kul całe setki, a ściana zachodnia pękła i rozdarła się przez połowę. Środkowy korpus, starszy o wiele od północnego skrzydła, i skrzydło południowe, podobno ze wszystkich części zamku najstarsze, uległy jednak jeszcze daleko większemu zniszczeniu: kiedy to bowiem przewaliło się na bok, nasypując całą górę kamieni i cegieł, ten osiadł jakby grzybek nadgniły, a ciężkie miedziane dachy wklęsły w jego otwarte wnętrza. Owa ogromna wystawa, z pod któréj ś. p. Kasztelan dowodził obroną zamku, powaliła się całkiem i pozostało z niéj tylko sześć kolumn stojących łóżnie na swoich miejscach, jakby sześciu zakamieniałych żołnierzy na warcie. Tak podupadło wszystko — a stary zamek, patrząc powybijanemi oknami w dziedziniec, zdawał się tego niewidzieć; zdawało się, jakby z wzrokiem stracił i czucie i czekał w obojętnéj martwocie, póki gryzący wszystko ząb czasu nie dokona dzieła.....

Wszedłszy dziś między te ruiny i zgliszcza, po pierwszem wrażeniu zgrozy, dziwnie smutne przejmowało uczucie, smutniejsze jeszcze dlatego, że w tym dziedzińcu tak nieruchoma osiadła cisza, tak nie było śladu żadnego życia jakby ze śmiercią Kasztelana wszyscy tutaj wymarli...

Jeden wszakże staruszek, zgarbiony, gołowłosy, bezzębny, siedział pod kolumnami na głazie i patrzał nieruchomemi oczyma w ziemię. Zdawało się, jakby błagał oczyma zie

jeden. Niewystarczają i w żaden sposób za stały dochód liczyć się nie mogą. Różne są koleje naszych dostatków, a w skutku tego, co się dziś łatwem zdawało, jutro staje się niepodobnem. Dla tego fundusz ubogich zgromadza się rozlicznemi sposobami. Są u nas puszki we wszystkich miejscach publicznych, w sądownictwach, cukierniach, domach zajezdnych, traktjerniach i t. p., a ztąd co miesiąc kilkanaście lub kilkadziesiąt rubli do kassy ubogich wpływa. Urządzamy w porę letnią loterję fantową z muzyką i bufetem i z opłatą za wejście do ogrodu gdzie się loterja odbywa, i to największy dochód przynosi. Zbieramy amatorskie wieczory muzykalne, korzystamy z przejazdu artystów i nie opuszczamy żadnej sposobności, z którejby dla ubogich pomoc przyjść mogła. Oto są źródła żywienia i odziania ubogich naszych.

Teraz w ostatnich czasach bawiła u nas przez dwa miesiące kompania woltyżerów pana Abend; przy końcu przedstawień i oni o ubogich nie zapomnieli. Po ich wyjeździe nawiedził nas p. Tropiański, znakomity klarnecista. Na pierwszym zaraz koncercie zadziwił wszystkich swoją grą przecudną. Drugi już koncert utworzył się na dochód ubogich, a w nim amatorowie, amatorki i orkiestra konsystującego wojska, dla urozmaicenia, wzięli udział. Koncert był przecudny. Pan Tropiański w całem znaczeniu upoił bogatych, a nasycił ubogich.

Białystok, chociaż to miasto po większej części składa się z ludzi bawiących się przemysłem, nie jest, jak widzić można, całkiem materjalne. Owszem, to na zaletę jego powiedzieć możemy, że koncerta są tu bardzo uczęszczane i dla tego nawiedzali nas różnemi czasy pp. Apolinary Kątski, Kossowski, Biernacki z Dulkenami i wielu innych. *X.—J. B.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 29 Listopada. Położenie Banku polepszyło się nieco. Dzisiejszy *Observer* oświadcza, że z różnych stron powtarzająca się pogloska, jakoby gabinet zamierzał proponować zupełne usunięcie rządu towarzystwa wschodnio-indyjskiego, jest przedwczesna, albowiem równie finansowe jak militarne stosunki Indji, stanowią ważną przeszkodę temu planowi, to jednak być może, że gabinet starać się będzie ściślej połączyć rząd indyjski z krajowym.

Tenże dziennik donosi, że lord Stratford de Redcliffe przybędzie wkrótce do Anglji, w interessach czysto osobistych.

Poczta indyjska przybyła wczoraj wieczorem o godzinie 9téj, rapporty jakie przywiozła potwierdzają tylko to, co już wiemy z depesz telegraficznych.

Paryż 29 Listopada. Jenerał Lamoriciere z powodu słabości swego syna otrzymał pozwolenie przybycia do Francji, ale tymczasem syn jego umarł.

Marsylja 28 Listopada. Jenerał d'Orgoni przybył tu wczoraj z Rzymu. Jego negocjacje w stolicy papiezkiéj powiodły się w zupełności.

Madryt 19 Listopada. Królowa Izabella wczoraj o godzinie wpół do jedenastéj wieczorem wydała na świat infanta. Królowa ma się ile żądać można dobrze.

Berlin 28 Listopada. Postanowienie królewskie zażądza zawieszenie na trzy miesiące przepisów o prawnéj stopie procentowéj. (*N, P. Z.*)

AMERYKA.

New-York 12 Listopada. Donoszą z Laramie 22 października o losie części wojska wysłanego do Utah, że drugi pułk dragonów pod dowództwem pułkownika Cook, o cztery mile z téj strony téj twierdzy. zatrzymał się zmuszony walczyć z gwałtowną zawieją śniegową. Śnieg na przestrzeni 100 mil, leżał na siedm cali wysoko. Konie dragonów i pociągowe, przez brak żywności niezmiernie osłabły i prawie niezdolnemi się stały do dalszéj służby. (*Pr. St. Anz.*)

ANGLJA.

Londyn 28 Listopada. Dwór który bawi dotąd w Windsor, gdzie wczoraj byli z odwiedzinami posłowie syamscy, wkrótce przeniesie się do Osborne na wyspie Wight.

Minister wojny lord Panmure znowu jest słaby.

Ministrowie ułożyli się stanowczo, że na posiedzeniach przed Bożem Narodzeniem nie będą żądali pożyczki dla towarzystwa wschodnio indyjskiego, ponieważ wszelkie wydatki do nowego zgromadzenia się parlamentu w styczniu, dadzą się zaspokoić bez podobnych nadzwyczajnych pieniężnych środków.

Times zapewnia, że lord John Russell przedstawi znowu bill o emancypacji żydów i że tym razem lord Palmerston stanowczo popierać go będzie.

Morning Post donosi, że według depeszy z New York przedstawienia i skargi Anglji nie pozostały bez skutku, i że w obejściu z mechanikami Park i Watt, aresztowanemi na statku *Cagliari*, znaczna zmiana zaszła. Pozwolono odwiedzić ich kapelanowi poselstwa angielskiego p. Pugh. Znalazł on ich pomieszczonych wraz z kapitanem statku *Cagliari*, w zdrowym, czystym pokoju, nieuskarżali się na nic. Vice-konsul angielski znalazł także przystęp do nich, wystarał im się o sądowego obrońcę, i jest nadzieja, że wkrótce zostaną uwolnieni.

— Dowiadujemy się, mówi *Daily News*, że Towarzystwo wschodnio-indyjskie zamierza zaproponować wyznaczenie rocznéj pensji 1000 fst. jenerałowi Archibald Wilson z Delhi i dwóch innych pensji po 500 fst. najbliższym krewnym żyjącym zmarłych jenerałów Nicholson i Neill, to jest matce pierwszego i wdowie drugiego. Niewątpimy także, że rząd angielski zamierza wyznaczyć pensję 1000 fst. rocznie jenerałowi sir Henry Lawrence z Lucknow, który jest officerem w służbie J. K. Mości. Jenerał Wilson, tudzież zmarli jenerałowie Nichoson i Neill, byli officerami w służbie Towarzystwa wschodnio indyjskiego.

Niektóre dzienniki, a opinja publiczna w ogóle, zaczynają głośno objawiać niezadowolenie, z zbyt skąpych wynagrodzeń, jakie rząd wyznaczył jenerałom, którzy w Indjach najwięcéj przyłożyli się do moralnego zwycięztwa Anglji. (*Ind. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż 23 Listopada. Roboty koło francuzkich kolei żelaznych, muszą się nieco opóźnić wskutku obecnych okoliczności. Potrzebna do dalszego prowadzenia przedsięwziętych robót emissja obligacji, nie może w obecnéj chwili nastąpić. Jednakże mówią że budowla jednéj dawno projektowanéj linji, została zatwierdzoną, to jest z Lille do Strazburga. Ponieważ ta kolej łączy trzy sieci kolei północnéj, wschodniéj i Ardennes, przeto budowa ta sekcjami przez trzy te towarzystwa dokonaną będzie. Towarzystwo kolei północnéj budować będzie od Busigny do Hirson, towarzystwo Ardennes z Hirson do Thionville, a towarzystwo wschodnie od tego miejsca do Strazburga.

— Osoby fachowe zapewniają, że dwa ostatnie dekreta, w przedmiocie wywozu zboża i fabrykacji alkoholu, nie są bynajmniéj dowodami wolnohandlowych dążności rządu. Tem gorzéj dla przyszłości. Obecnie atoli istnieje wolny handel a przynajmniéj bardzo do niego podobne postępowanie celne ale i tak jeszcze nie w takim stosunku jakiegoby rolnictwo potrzebowało. Przy wywożeniu hektolitr zboża płaci 25 cent., wół 3 fr., krowa 1 fr., owca 25 c., mięso solone prawie nic. Cło zakazowe od wełny owczéj, zmienione zostało w cło protekcyjne, a ułatwienia co do wprowadzenia win, dotąd istnieją. Ten tymczasowy system został spowodowany przez drożyznę życia. Zaledwie podrożenie zaczyna w pojedyńczych artykułach żywności nieco się zmniejszać, zaraz zaczynają wołać: Nadzwyczajna taniość musi zniszczyć przemysł rolniczy, a przynajmniéj niepodobnem uczynić zyskanie kapitałów do polepszenia go. Postęp w gospodarstwie rolniczem, oto jest od niejakiego czasu powszechne hasło, ale dodają, postęp kosztuje dużo, trzeba zatém żeby wieśniak mógł przynajmniéj na chleb zarobić. Tém jednak nateraz nikt prawie nie da się uwodzić. Wprowadzenie obcego zboża które wzwyczajnych latach wynosi 12 do 15 miljonów hektol. a w latach drożyzny dojść może do 20 albo 25 miljonów, nigdy nie zniży ceny zboża we Francji, do stosunku któryby nie wynagrodził uprawy, ponieważ sama Anglja całą tę ilość od nas wziąć może. Ceny mięsa utrzymują się ciągle na wysokości uciążliwéj dla mniejszych gospodarstw, a w niektórych okolicach czynią je zupełnie nieprzystępnemi dla niebogatych. Aby zaszkodzić interessom francuzkiéj produkcji mięsa, musiałaby z zagranicy przychodzić przynajmniéj piąta część całéj konsumpcji, to jest 400 miljonów funtów. Tymczasem ze wszystkich statystycznych obliczeń przekonywamy się, że ilość wprowadzonego do Francji z zagranicy bydła, jest niezmiernie mała. Dla tego właśnie zadekretowano wolne od cła wprowadzanie mięsa solonego, ale i to dało nic prawie nieznaczący rezultat. W roku 1852 wprowadzono 6000 centnarów i do dziś ilość

---

mi, ażeby się otworzyła i zabrała go także do siebie... A więc przecież błąkały się tutaj jeszcze jakieś resztki dawnego życia. Wszakże rozpatrzywszy się dobrze, było tu widać tego życia i więcéj. W północnem skrzydle zamku było kilka okien świeżo wstawionych, a kto znał rozkład tego skrzydła wewnętrzny, nie trudno mu było poznać, że to była nieboszczykowska sypialnia. — Tak też było w istocie: parę komnat ostatnich, które w dniu owym fatalnym ocalone zostały od rabunku, utrzymały się jeszcze do dzisiaj, a lubo pogniło z nich wiele co cenniejszych ozdób i sprzętów, owa starożytna sypialnia pozostała przecież nietknięta. Widzimy ją dzisiaj taką samą jak niegdyś — i widzimy w niéj chowającą się małą garszteczkę ludzi, którą w owym krwawym potopie czy los, czy szczęście, czy miłosierdzie Boskie, zachowało przy swobodzie i życiu.

Wszakże całą tę garstkę stanowią trzy tylko kobiety: poważna mniszka, ciężką okryta żałobą Annuncjata i wierna swojéj pannie do grobu Marta kowalka.

Smutne to było życie, które im się teraz dostało w udziale, — ale wiedziały one, gdzie mają szukać pociechy i ulgi. Wielkość nieszczęścia zespoliła ich serca, a obróciwszy je społem ku Temu, który jest pierwszą i ostatnią ucieczką w wszystkich nieszczęściach, zamieniła je zwolna w ciche i spokojne cierpienie. Pomagały więc sobie i ratowały się wzajem jak mogły, a czego nie dokazała pomoc wzajemna, to przynosiła szczera, korna, codzienna modlitwa. I tak byłyby może te cierpienia ukoiły się pomału, i przeminęły nareszcie, jak wszystko mija w tem życiu, — gdyby jednakże nie to, że z tem nieszczęściem były powiązane i sprawy, które tocząc się gdzieś w niedojrzanéj oddali, wzbudzały ciągłe i niespokojne zajęcie.

Najważniejszą z spraw takich był los Bierzyńskiego.

Cokolwiekbądź się stało i jak to się stało, Annuncjata nie mogła Bierzyńskiego zapomnieć. Było to wprawdzie rzeczą niewątpliwą już na pierwszy rzut oka, że tych wszystkich nieszczęść on był przyczyną, — dochodzące ze świata wieści wystawiały winę jego w bardzo niekorzystnych dla niego kolorach i podnosiły ją czasem do ogromnych rozmiarów, — obrotnego umysłu i umiejętnéj wymowy mniszka usiłowała na tę winę jaknajmocniejsze stawiać dowody, — ale pomimo to wszystko Annuncjata nie mogła w swojem sumieniu uznać téj winy, a jéj kochające serce zniewoliło ją nieraz nawet do bardzo wymownéj obrony. A kiedy pod ową porę rozumna przełożona klasztoru, nie widzą w tym stanie rzeczy koniecznéj tego potrzeby, nie upierała się bardzo przy swoich zdaniach; z drugiéj zaś strony Annuncjata znajdowała silną podporę dla swoich uczuć w konsekwentnym staroście bydgoskim; — to i przeważyło nareszcie jéj zdanie i powiadano na zamku powszechnie:

— Może Bierzyński jest winien, ale nie winien umyślnie.

Wszakże śród tego czasu Annuncjata nie mogła przestać na tych-li wieściach o Bierzyńskim, które się same z siebie donosiły do zamku. Jéj serce stroskane, jéj charakter czynny i żywy, nie pozwalały jéj zachowywać się biernie i nie myśléć o tem, ażeby w razie danym przyjść nieszczęśliwemu z pomocą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ta nie podniosła się do 50,000 centnarów, a zatém nie zasługuje prawie na uwagę. W okolicach produkujących wino, przekonano się, że we Francji nie ma powodu obawiać się współubiegania obcych krajów, a przeciwnie że przystęp win francuzkich na obce targi, mianowicie angielskie, ciągle wzbogacać będzie Francję. Dowóz obcéj wełny obecnie wyrównywa prawie krajowéj produkcji, a jednak od czasu wolno-handlowéj taryfy, ceny wełny krajowéj są wyższe niż pierwéj. Gospodarze wszyscy wiedzą o tém i nie przeczą tym faktom, i bardzo mało głosów odezwało się za wprowadzeniem ruchoméj skali. Reprezentaci rolniczych interessów domagali się tylko usunięcia bezprzykładnéj niekonsekwencji która na tém się zasadzała, żeby po dobrych zbiorach dozwolić bezpłatnego dowozu, a zakazać wywozu. Domagali się oni tylko wolności i równych praw. Zawieszony chwilowo system ruchoméj skali, został na zawsze zniesiony i nikt we Francji nie przypuszcza prawdopodobieństwa jego powrotu. Produkcja rolnicza zostaje pod systemem wolnego handlu i przyjmuje go chętnie. Ale protestuje przeciw temu, że za swoje potrzeby, jako to: żelazo, guano, machiny, ubranie i t. d. musi płacić wysokie cła protekcyjne na korzyść uprzywilejowanych gałęzi przemysłu. Wszystkie porty, wszystkie interessa żeglugi protestują przeciw temu. Najrozsądniejsze, najświatlejsze głowy w kraju, od dawna głośno i stanowczo oświadczają się za wolnym handlem, który jest jedynem antydotum przeciw socjalizmowi; tylko wolny handel może potężnie rozwinąć interessa handlowe i morskie, jego produkcyjnym siłom nadać zupełny polot i podnieść jego duch narodowy. Po powszechnej wystawie w Paryżu, to przekonanie rozeszło się po wszystkich sferach rządowych; nietylko dla tego że postępy narodowego przemysłu wykazały się dowodnie, ale jeszcze bardziéj dla tego że przestraszono się powstającą nieprzewidzianą wyższością obcych, a mianowicie niemieckich i szwajcarskich. Naprzykład właściwa Francji fabrykacja wyrobów jedwabnych coraz bardziéj zastępowana jest w Stanach Zjednoczonych wyrobem z Crefeld, Bazilei i t. d. Codziennie w innych także gałęziach jest podkopywaną, a tymczasem sama dotąd prawie całą swoją potrzebę naprzykład lokomotyw zaspakajać musi w Anglji. Cesarz który w Anglji studjował praktyczną politykę i ekonomję, byłby już dawno stanął na czele postępu, gdyby względy administracyjne i policyjne nie osłabły raz już nadanego popędu. Jednakże pewni jesteśmy, że zmuszająca konieczność, wkrótce zapewni środki i potrzebną śmiałość do stanowczego czynu.

— Jeszcze niedawno zdawało się żeśmy się tu zgodzili na zupełne dowiedzenie niepodobieństwa połączenia Xięztw Naddunajskich, teraz znowu pokazuje się w tym względzie niejaka irrytacja, którą przypisujemy militarnym środkom Turcji nad Dunajem. Chociaż nikt nie śmie stanowczo twierdzić, że Francja domagać się będzie połączenia, już to samo jest dowodem cofnięcia się do dawniejszych myśli, że powszechnie utrzymują iż Francja i zgodne z nią mocarstwa, nie zrzekły się jeszcze myśli połączenia. Widocznie idzie tu tylko o formę i postępowanie, ale nie o rzecz samą. Może Francja nie zrzecze się planu połączenia, ale konferencja zmieni go, co wprawdzie nie jest jedno i to samo, ale na jedno i to samo wychodzi.

Dziś ministrowie mieli posiedzenie pod prezydencją Cesarza. Dyrektorowie banku odbyli także naradę. Tak w gabinecie jak i w radzie banku zajmowano się kwestją przesilenia. P. A. Dufour prezes izby handlowéj w Lyonie, miał donieść że już siedm albo ośm najznakomitszych domów, bliskiemi są zawieszenia wypłat. Wielkie jedno bankructwo doniesione zostało z Bordeaux. W jakiém położeniu znajduje się przemysł na przedmieściach paryzkich, pokazuje się ztąd, że na rachunek przedaży noworocznych, żadnych zapasów nie robią. W Lyonie 50,000 robotników niemających nic do czynienia, zachowuje się spokojnie, bo tyle mają rozsądku, że nie zwalają wcale winy na fabrykantów. W fabrykach gdzie jeszcze nieco robią, stopa zapłaty została znacznie zniżona. To zniżenie które może stać się powszechném, będzie najszkodliwszym wynikiem przesilenia. W czasie ostatnich lat drożyzny, płaca robotników we Francji, częściowo tylko i stosunkowo nie wiele poszła w górę. Obfita i nieprzerwana robota wynagradzała robotnikowi podrożenie. Ale teraz tylko chleb jeden staniał nieco, wszystkie inne potrzeby życia są bardzo drogie, a tymczasem skutkiem przesilenia wszędzie powrócą niskie zapłaty robotników z czasów taniości życia; nieproporcjonalność między cenami wiktuałów i płacą robotników stanie się przez to jeszcze większą i stanowczą. Rząd przekonany jest że nigdzie nie przyjdzie do nadużyć; bo z jednéj strony przedsięwzięte są wszelkie środki policyjne, a z drugiéj budżety miast i kraju mają być poruszone ile możności dla zarządzenia nadzwyczajnych robót. Bank postanowił towarzystwu kolei żelaznych pożyczyć 50,000 fr. na obligacje, ale chce przekonać się, że te zaliczenia użyte będą do przyśpieszenia robót, a nie do upłacenia przyszłych dywidend. Ale rozmaite nasze towarzystwa budowały ciągle, płacąc robotę z swoich dziennych dochodów, teraz zatém muszą starać się o pieniądze, aby niemi akcjonistom przypadające im dywidendy wypłacić.

(*Allgm. Augsb. Zeitung.*)

Paryż 28 Listopada. Otworzenie małych posiedzeń Ciała prawodawczego odbyło się dziś o godzinie 2éj. Deputowani prawie wszyscy byli obecnemi, galerje były napełnione. Zajęcie obecnych obudzone było szczególnie wielką liczbą nowych twarzy między deputowanemi, wpośród których napróżno szukano pp. Migeon, Henon, Carnot i Goudchaux. Z pomiędzy nowych deputowanych oppozycji największe wrażenie zrobili pp. Ollivier i Darimon, jeden brunet jak przystoi na prawdziwego Marsylczyka, drugi jasny blondyn.

P. minister stanu w wielkim mundurze, został wprowadzony z zwykłym ceremonjałem, i odczytał dekret cesarski otwierający posiedzenia dla zajęcia się sprawdzeniem mandatów, zatwierdzeniem wyborów, następnie złożenia przysięgi. Następnie Ciało prawodawcze zostanie odroczone do 18 stycznia i wtedy przystąpi do prac prawodawczych. P. minister dodał, że Cesarz polecił mu oświadczyć, że żałuje, że dla zadość uczynienia przepisom Ustawy, przerwał zwykłe zatrudnienia panów deputowanych w téj porze roku.

Po odejściu p. Fould, zabrał głos hr. de Morny i odczytał mówkę, która jak wszystkie przemowy szanownego prezesa, bardzo się podobała.

Przystąpiono następnie do składania przysięgi. Trzéj nowo wybrani (pp. Goudchaux, Carnot i Henon), nie odpowiedzieli na imienne wywołanie, pp. Darimon i Ollivier, odpowiedzieli *przysięgam*, p. Migeon nie był obecny.

Posiedzenie w końcu zajęło się losowaniem biur, poczem Izba odroczyła się do poniedziałku.

Żaden projekt prawa, nawet tak pilny jak ten, który się tyczy oznaczenia prawnego procentu od pożyczek pieniężnych, nie będzie przedstawiony na tegorocznych posiedzeniach.

Zdaje się że pp. Goudchaux, Carnot i Henon podadzą się do dymissji, chociaż dotąd listy ich w tym przedmiocie, nie zostały przesłane hr. de Morny. Tak samo zapewniają względem hr. de Migeon, chociaż tenże wystąpi zaraz jako kandydat do nowych wyborów.

Za kilka dni, sądzimy, że będziemy mogli podać stanowczo imiona kandydatów oppozycyjnych, w miejsce jenerała Cavagnac i tych deputowanych którzy nie złożą przysięgi.

Kwestja Xięstw Naddunajskich zawsze jeszcze przedstawia się niepomyślnie; pomimo pojednawczych usiłowań jakich p. Fould nie szczędził zapewne w czasie swego pobytu w Londynie, nie zdaje się żeby Anglja przychyliła się ostatecznie do kompromissu, o którym mówiliśmy kilkakrotnie. Niektóre klauzule spotykają jeszcze bardzo wielkie trudności ze strony Austrji i Turcji. Ta niezgodność między Francją i Anglją, przyłoży się zapewne do nowego zbliżenia się drugiéj do Austrji.

(*Indépendance Belge*)

TURCJA.

Konstantynopol 17 Listopada. Obok kanału Suez inna jeszcze niezmiernie ważna kwestja zajmuje Wysoką Portę i uwagę publiczności. Jest to kwestja kompetencji rządu sułtańskiego w sprawie spisku przeciw xięciu Serbji. Jako lenny zwierzchnik gabinet tutejszy przesłał xięciu Karagieorgiewiczowi rozkaz wstrzymania się z wykonaniem wyroku wydanego przeciw winnym, i zaczekania dopóki Porta nie rozpatrzy procedury i nie zatwierdzi decyzji władz serbskich. Ale internuncjatura austrjacka i inni reprezentanci dopominają się niezawisłości rządu serbskiego, co się tyczy zbrodni tego rodzaju i zaprzeczają Porcie prawa interwenjowania w tym względzie. Jest to kwestja zasady, względem któréj ministrowie sułtana nie zdają się chcieć ustąpić. Zbrodnia o którą idzie nienależy do rzędu zwyczajnych przestępstw, których juryzdykcja należy do samych tylko władz miejscowych. Charakter polityczny który ona przedstawia, oddaje ją pod uznanie zwierzchniczego dworu, który powinien dać wyrok w ostatniéj instancji. Częste rozmowy mają miejsce w tym przedmiocie między Ali paszą i reprezentantami różnych mocarstw, ale dotąd kwestja ta nie jest rozstrzygniętą. Spodziewamy się jednak, że nie wywoła zbyt wielkich trudności, i że Wysoka Porta utrzyma się przy swoich pretensjach.

(*Ind. Bel.*)

DONIESIENIA.

Wyszedł Nr 36 **Ruchu muzycznego** i zawiera:—Od Redakcji.—Kronika tygodniowa.—Korrespondencje z Lublina p. Ad. Krasińskiego i z Paryża p. Em. Kanię.—Dodatek do wieści muzykalnych z gubernji Augustowskiéj.—Mniéj znane szczegóły z życia Paganiniego i przygody jego pośmiertne, zebrane przez p. L. K...—Ile mogą kosztować skrzypce.— Kronika zagraniczna. (Ner 495.—1).

Xięgarnia **KAROLA BERNSTEINA** przy ulicy Miodowéj Nro 483, otrzymała następujące nowości: Baliński M. Irlandja jéj początek, historja i obecne położenie, 1 tom rs. 1 60 kop.;—Drezno i jego okolice, przez Klementynę z Tańskich, 1 tom rs. 1 kop. 50;—Gaume;—O znieważaniu pracą niedzieli, 1 tom kop. 50;—Pisma Adama Mickiewicza, wydanie nowe z portretem autora tom 1szy z przedpłatą na tom 2gi do 8, rs. 10. Syrokomla Wł. Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna, 1 rs. 50 kop. (Ner 493.—1).

KANTOR
GUWERNANTEK i GUWERNERÓW
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 435 na 1ém piętrze.

Zawiadamia osoby interesowane, iż w powyższym kantorze są do umieszczenia osoby z różnem wykształceniem naukowem i talentami. Guwernantki Polki posiadające prócz obcych języków i nauk wyższych szkolnych, muzykę, śpiew i rysunki. Guwernerzy z zagranicznych uniwersytetów, Polacy i cudzoziemcy, nauczyciele i nauczycielki udzielający lekcji na godziny, korepetytorowie i korepetytorki, oraz bony. Wszelkie w tym rodzaju zlecenia kantor ułatwia, zarówno przez osobiste zniesienie się, jak i przez korrespondencje.— Helena *Nowolecka.* (Nec 494.—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Błeszyński Felix obyw. z Młodzianowa nr 625, *Buczyński* Józ. ob. z Jankowic nr 625, *Czaplicki* Lud. ob. z Kowalewka nr 556, *Czajkowski* Alex. ob. z Zagrzanki nr 1358, *Drewnowski* Florjan kanonik z Pułtuska nr 500, *Domański* Ant. ob. z Zalesia nr 584, *Dziekoński* Eustachy ob. z Banowisk nr 634, *Drucki-Lubecki* Alexan. xiąże z Grodna nr 414, *Hornowski* Leon ob. z Żytomierza nr 556, *Karski* Kajetan ob. z Staréj wsi nr 585, *Korzybski* Jan ob. z Wilczysk nr 1337. *Makomaski* Jan ob. z Sielc nr 414, *Olszewski* Stan. ob. z Unewla nr 584, *Strzelecki* Xawery ob. z Siedlec nr 585, *Strzelbicki* Stan. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 614, *Tański* Karol ob. z Chmielnika nr 625, *Walewski* Ign. ob. z Dzierzbic nr 585, *Gutowski* Józ. ob. z Mysłowic nr 1245, *Łaski* Alex. ob. z Paryża nr 414, *Maszewska* Emilja ob. z Paryża nr 634, *Nowicka* Albina artystka śpiewu ze Lwowa nr 244, *Poźniak* Dominik radca dworu lekarz z Paryża nr 414, *Pruszyński* Konst. sztabs-rotm. gwardji z Paryża nr 634, *Szołowska* Elżb. ob. z Drezna nr 600, *Świda* Cezar ob. z Paryża nr 414, *Waga* Ant. b. profesor z Paryża nr 1724.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Andrzejkowicz Władysł. ob. do Grodna, *Bielski* Ig. ob. do Górki, *Gościcki* Jul. ob. do Wronikowa, *Jakuszewski* Leop. ob. do Klonowa, *Kożuchowski* August ob. do Sieradza, *Kochanowski* Roman ob. do Prendocina, *Mierzejewski* Hipo. ob. do Leszczydołu, *Ożarowski* Stan. hr. do Brześcia lit., *Pląskowski* Sewe. ob. do Płociszewa, *Szczuka* Rajmund ob. do Dzbęddza, *Siemiński* Włady. ob. do Żytna, *Truszkowski* Hipolit lekarz do Grodna, *Walewski* Alexan. ob. do Boguszyc, *Holzel von Sternstein* Ludwik bankier do Krakowa, *Moczulski* Ju. ob. do Paryża.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 304, wyjechało 252.

TEATR WIELKI. Dziś: *Marja de Rohan.—Fl... trowers zaczarowany.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Dama i dziewczyna.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowe...* Numer 48my.

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się PLA... do 91széj loterji klassycznéj Królestwa Polskieg...

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.